

II/448/1

Laosęto organizować Polskie wojsko i druzgę polskich syberakow chłopców i dziewcząt posłać na ochotnika. Mój brat najstarszy poszedł też do Wojska na ochotnika i przeszedł przez cała Rosję aż do Warszawy, gdzie w Warszawie był ciężko ranny i dostał się do niewoli do Niemca. A zostało z korpami ich tylko 3. Ja dostatau powiadomienie w Rosji że zginął w walkach o Warszawę. Obiecywano nam że jak przegonio Niemca to pozwolo nam wracać do Polski, czego bardzo pragnielismy. Nadeszła wręcicie ta upragniona chwila. W roku 1946 pozwolili nam jechać do Polski. Dostaliśmy się do Lwowa a w Lwowie dotęcyli się do Polskich transportów i pierwsze do Łęstochowy i wyjechali się do swoich rodzimnych domów. Gospodarstwo nasze było zniszczone i rozgrabione przez Niemców i ludzi. Zaczeli trochę gospodarować a 3 młodszego rodzeństwa chodziło do szkoły podstawowej. Tu w Polsce spodkato nas znow wielkie przeżycie i rozczarowanie. Przejchali do naszego gospodarstwa polscy komisarze, opisali nam wszystko nawet z szimaki co się dochowali ostatecznie zabrali. Wygnali nas z domu, budynki i dom rozebrali, a ziemię rozprzedali, nie wazując na trzy siroce. Gospodarstwo nasze miało 60 ha wraz z lasem i figurowato na Mame która znała na Syberji a przecież zostało po niej 5 dzieci i może być 6 spadkobierców. Do sądu sprawie skierowaliśmy na podstawie świadków, przez sąd ustaliliśmy metrykę Mammy śmierci. Do Warszawy do Ministerstwa jedkitaum prositau żeby dom i kawałek ziemi zostawili, sic nam nie dali, bo to była Polska, ale regdy stalinowskie. Brat najstarszy co walczył Polskie chciał wrócić do rodzinnego domu i gospo-

Brat najstarszy co walczył w Polskie chciał wrócić do rodzinnego domu i gospodarstwa, ale jak się dowiedział że jego rodzinę wygnano z domu i wszystko zabrano tak tym przejął się dostal pomieszczenia, amunicji. Sprowadziliśmy go już chorego i umieściliśmy w szpitalu w Szpegarsku w Starogardzie Gdańskim. Uważamy że jego miejsce w Polsce, bo on o Polskę ^{walczył} zdrowie stracił.

Pisze te przeżycia sama własnoręcznie mam już 61 lat pisze prozą i mam jeszcze dużo innych świadków

Jamima Tchórzwicka

z rodziny Tuchnowiczów.

Nasze przeżycia na Syberji

WF LY N 11 11
23. II. 79
Nr dziennika 1004

61.
Wzrost

W 1939 roku Polska została zagrabiona przez Niemców i Rosję. My popadliśmy pod zabór rosyjski. Że Niemcy zżęcali się i mordowali Polaków, o tym dużo się pisało i mówiło się. Ale że Stalinowce sadkali Ojców do więzienia a Matki z matkami dziećmi wyposzili w ostatek zakątki Syberji na głód i wolne konanie. O tym nic się nie pisało i nie się nie mówiło. Aż nareszcie nadeszła chwila że choć można napisać swoje przeżycie zale i bóle. Na wiosnę w 1941 roku Ojca naszego aresztowano i wywieziono do więzienia do Brześcia. Laco, to była za to że był prawobiercem Polakiem, katolikiem, trochę za dużo miał ziemi, bo za dużo chleba i mleka produkował dla polskich dzieci. Pierwej nocą w tym samym roku w czerwcu przyjechali ruscy emkawodziści ciężarówka i zabrali nas, to jest Mamę i 5 drobnych dzieci. Najmłodsza siostra miała 4 lata jeden brat 7 lat drugi 10 lat ja miałam 14 lat a najstarszy brat 16 lat. Zawiezli nas na stację kolejową do Siemiatycz, gdzie nas załadowano do wagonów towarowych i poramykano. Transport był okropnie długi, kęca i procytku nie było trzdać. W tym samym dniu wzięli nas więś w stronę Rosji. W Wotkowysku trochę się zatrzymali, to nam Polacy podawali wodę w butelkach na sznurkach przez okienka. Powiadomili nas że Niemcy wydadli wojnę dla Rosji że może na Sybir nie zdążą Was zawieś. Wzięli nas tak 3 tygodnie. Jak niemieckie samoloty bombardowały, zatrzymywali transport i obstawa rosyjska nielekata do lasu a my modlili się i spiewali religijne pioseuki i oczekaliśmy Boskiego zmitowania

a my modlili się i śpiewali religijne pieśni i oczekaliśmy Bożkiego zmitowania
Zawieźli nas do Nowosibirska (Azja) Tam zatrudwano nas na statek i zeko Ob
zawieźli nas do Parabeli. Przetadowano nas u Parabeli na takie małe statki
i porzwożono po katchorach. My zostali przeniesieni do katchoru Czarnouszki już dalej
nie było katchoru, tylko jedna nieprebyta tajga. Katchor ten był bardzo biedny,
bo to ludzie byli ruskie kutaki, zestance, których też niedawno tu przysięzili
nam też powiedzieli jesteście zestance na zawsze, budujcie się i nigdzie nie macie się
prawa ruszyć. Wydali nam takie papiery, stęczas była okropna rozpacz.

Chodiliśmy do katchoru do roboty zrelisimy sierpem zboże, topatami kopaliśmy, kosami
kosiliśmy. Dali nam parę kg asyptki i po kawałku chleba, pozatem więcej nic.

Na nowy rok przy rozliczeniu, powiedzieli nam że nie ma dostawecie bo i tak
pnebrali. Chodiliśmy 25 km do trochę bogatszego katchoru i mieliśmy ostatnie
swoje rzeczy za jakie ziadlerko kartofli lub kawałek chleba. Po zamkach zbieraliśmy
po polu kłosa i tzebiliśmy i gotowaliśmy. Chlebem dzieliliśmy jak tortem,
Mama nasza została bardzo, niedbaje o siebie, moji popuchty. Oddaje dzieciom
ostatnie kawałki chleba. Po dwóch latach pobytu na syberji zmarła z głodu mając 45 lat
I nam dzieciom też mało brakowało, zygłodaliśmy jak te dzieci z Oświęcimia,
Pogrzebem Mamę ^{zajola zues} i nam zapiekował się Rycesz z Semiaty (nauczyciel) który już nie żyje
Przysek nad Mamą trumnowo że nam się zapiekuje. W Tomsku zaczęto organizować
polski sierociniec, a było 700 km do Tomsku. Lebratuje 20 osób i Rycesz przewadził pieszko 100 km
do Parabeli, a z Parabeli statkiem do Tomsku i tam zostaliśmy przyjeżdżając do Sierocinca





Na wječnik
pamjet' joljter
me s'berni

(22)

ludiane, jasi

Wanda Nawak

Tausle, du 27

© ARCHIWUM KOSMOBONIE

Fot. I / 1448 / 2 / 17